

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3, Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Janska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewskiego 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

EXPOSE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Wygłoszone na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Dnia 21 października odbyło się pod przewodnictwem p. ministra Dębskiego posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. Po otwarciu posiedzenia przystąpiono do porządku dziennego t. j. do expose p. min. spraw zagranicznych.

Min. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Będę miał zaszczyt Wysokiej Komisji przedstawić akt obrzymiej międzynarodowej doniosłości, zawarty, sformułowany i przygotowany w Locarno przez 7 państw. Rozpocznie od odczytania protokołu końcowego, pod pisanego przez ministrów spraw zagranicznych 6 ciu państw i przez Mussoliniego, który streszcza najlepiej charakter tego zebrania, ujmując wyniki tych obrad, wskazuje cel tych międzynarodowych aktów (min. czyta końcowy protokół konferencji w Locarno).

„Charakter obrad cel ich i owoc”.

Po odczytaniu protokołu konferencji min. Skrzyński powiedział dalej między innymi co następuje:

W tym to protokole jest ujęty charakter obrad, cel ich i owoc. Byliśmy w nich, współdziałaliśmy w nich, Polska pracowała nad stworzeniem kompleksu aktów, które przyjęte przez parlamenty, będą systemem ustaloną bezpieczeństwa europejskiego.

Z czego te zbiorowe akty się składają? Jest tak zwany pakt reński, gwarancja Renu, umowa arbitrażowa między Francją a Niemcami, gwarancje Anglii zarówno dla Francji, jak i dla Niemiec. Nie będę wchodził w szczegóły aktów. Zresztą wchodzenie i wnikanie w szczegóły umów arbitrażowych jest dla pierwszej dyskusji politycznej niepotrzebne, ponieważ w pierwszym rzędzie trzeba skupić naszą uwagę na te punkty, które słusznie wymagają wyjaśnienia dla opinii sejmowej i opinii kraju. Umowy zaś arbitrażowe, ten instrument pokojowego rozwiązania sporów, są dla tego mniej ważne, że są przyjęte przez wszystkie państwa, są jednolite tem samem.

Jeśli więc 6 państw przyjęło pewien sposób pokojowego rozwiązania sporów przez sądownictwo międzynarodowe, to oczywiście i Polska, żąda pokoju, żąda zwiększenia gwarancji pokoju i bezpieczeństwa, od tego się nie uchyli.

Geneza paktu reńskiego.

Wspomnę o pierwszym akcie, który znajduje się w tym protokole — o pakcie reńskim. Jak on powstał?

Na konferencji pokojowej, Francja otrzymała w r. 1919 zapewnienie gwarancji angielskich. W różnych kwestiach i dyskusjach terytorjalnych Francja uważa, że jest bezpieczną tylko nad Renem. Granica terytorjalna Francji nie mogła tam iść, została zastąpiona ugodą między rządem francuskim a angielskim, że na tem pograniczu zabezpieczenie będzie dane Francji zupełne i z powodu tej obietnicy Francja odstąpiła od swoich żądań terytorjalnych, za gwarancje angielskie nad Renem.

To było zobowiązanie, które pozostało zawsze nie wykupione, niezatwione między Francją a Anglią, Francja je pamiętała, Anglia zobowiązania była świadoma i od 5-ciu lat toczy się dyskusja nad tem, żeby w jednym punkcie uzupełnić ducha traktatu wersalskiego: dać gwarancje nad Renem, które wchodzi w treść układów pokojowych z r. 1919.

Pakt reński nie jest zatem inowacją.

Nie można naprzykład mówić o tem, że stało się tutaj jakieś nowum, jakaś inowacja, jakieś osłabienie tego, że zaistniały pewne gwarancje nad Renem. Zobowiązanie Anglii dodania gwarancji nad Renem Francji istnieje już od r. 1919. Anglia się z tego zobowiązania ulszcza. Z powodu wystąpienia Stanów Zjednoczonych z Ligi Narodów i wycofania się ze spraw europejskich, ta gwarancja nie przychodzi w formie gwarancji z Ameryką, ale przyszła w formie gwarancji z Niemcami.

Stosunek tego paktu do nas.

W stosunku do nas konstatujemy, że ma zapewnić wieczny pokój nad Renem, a że Francja ma sojusz z nami, zachodzi pytanie, czy ten pokój nad Renem nie jest żelazną barierą między Francją a resztą Europy. Czy podpisawszy ten pakt z Niemcami, Francja ma prawo nam iść na pomoc?

W pakcie reńskim to jest już powiedziane, że tak. Francja na podstawie art. 16 natchmiałem w razie zaatakowania Polski sama z własnego impulsu, na podstawie własnej oceny sytuacji idzie na pomoc Polsce na mocy artykułu 16, który brzmi, że jeżeli jeden z podpisujących członków Ligi Narodów zaatakuje inne państwo, to wszyscy członkowie Ligi Narodów mogą się uważać za osobiście zaatakowanych, zagrożonych ipso fakto automatycznie.

Artykuł 16-ty działa automatycznie.

Uważne przeczytanie dalszych wyjątków z paktu reńskiego dowodzi, że dalej już wchodzi w życie decyzja Rady Ligi, podczas, gdy w art. 16 swoboda jest automatyczna. Wejście w życie sojuszu polsko-francuskiego jest ipso facto następstwem prawa każdego członka Ligi Narodów, oświadczenia, że jeżeli ktoś jest agresorem wobec trzeciego to ja mogę się uważać w tej samej chwili jako zagrożony, jako zaatakowany, i wyciągnąć z tego przekonania konsekwencję prawa, nigdy nie zakwestjonowanego. Wtedy artykuł paktu daje prawa do samoobrony.

„Causa foederis”.

Francja ma jedyne kryterjum — wejście lub nie wejście. „Causa foederis” jest ten który istniał już poprzednio. To jest przekonanie Francji, że stak nastąpił z tamtej strony, nie spowodowany i nie wycofany przez nas, że wojna nie nastąpiła z winy naszej, tylko z winy strony przeciwnej, czyli z tem zastrzeżeniem, które istniało w poprzednim sformułowaniu sojuszu.

Sojusz francusko-polski.

W pakcie reńskim, ten punkt jest przedstawiony w ten sposób, że daje możliwość zgłoszenia sojuszu polsko-francuskiego. Ten sojusz polsko-francuski został zgłoszony do konferencji w Locarno, został przyjęty do wiadomości wszystkich. Jak jest sformułowany? Sformułowany jest tak, że nie przekreśla wszystkich poprzednich umów między Polską a Francją, tak, że podaje do wiadomości wszystkim państwom, że w chwili, gdyby Polska była zaatakowana Francja jest zobowiązana przyjść natychmiast nam *avec aide et assistance*, z po-

mocą i poparciem, czyli, jeśli się porównuje teksty w poprzedniej umowie z roku 1921 wyraz był mniej dokładny, bo było tylko powiedziane, że wtenczas się rządy będą naradzały nad tem, co trzeba zrobić, w imię obrony, a tutaj już nie jest mowa o obronie, tylko o zobowiązaniu do natychmiastowego przyjścia z pomocą.

Zwycięstwo zasady arbitrażu.

Podstawą całej tej struktury, która ma zapewnić, zwiększone poczucie pokoju, jest arbitraż, zasada pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych. Było dużo sceptyków, nie wierzących w protokół genewski. Cóż się stało? Mamy to, że najważniejszy punkt protokołu zgłoszony w różnorodnej formie, różniący się oczywiście według zmienionej struktury państw, został powtórzony w Locarno i znajduje się znowu ujęty w te akta międzynarodowe, uznane przez siedem państw, które chcą zatłwić pokojowo spory międzynarodowe, ażeby jeżeli nie wykluczyć, to utrudnić, oddalić od narodów i ludów tę straszna plagę — wojnę.

Arbitraż polsko-niemiecki. Istota arbitrażu w ogólności.

Arbitraż nasz z Niemcami jest identyczny jak francusko - niemiecki, belgijsko-niemiecki i czesko-niemiecki.

W szczególności wchodzić nie będę, tu chodzi o ogólną linię tego układu i przedstawienie sposobu, w jaki ten mechanizm będzie funkcjonował, jaki jest cel, jakie jest zadanie tej umowy arbitrażowej.

Celem i zadaniem jest rozwiązywanie wszystkich sporów o prawa i obowiązki przez arbitraż obowiązujący, a wszystko co się odnosi do interesów wątpliwych, mogących doprowadzić do wojny — przez próbę konsyliacji, która jednakowoż nikogo nie wiąże.

Co to są spory o prawa? Dla prawników jest jasnym, że sędzia sądzi o prawie, które jest oparte na traktacie. Jeżeli sędzia nie jest powołany, poto żeby sądzić, czy ten traktat ma być zmieniony czy nie? To się samo przez się z punktu widzenia prawniczego rozumie.

To nie tylko suchy akt prawniczy. Znaczenie wstępu.

Ale ten akt nie miał być tylko suchym aktem prawniczym i nie mogło tu być miejsca dla najmniejszej wątpliwości. I dla tego wstęp traktatu między nami a Niemcami jest ustalony, że pragniemy wszystkie spory i wierzymy że będziemy zatłwiać to w drodze arbitrażu, czy konsyliacji, z tem, że istniejące traktaty nie mogą być przedmiotem żadnej kontrowersji żadnej różnicy zdań i żadnego rozsądzenia, ponieważ trybunały nie są kompetentne do zmian istniejących traktatów, a konsyliacja nie może doprowadzić do zmiany w żadnej zasadniczej rzeczy praw państwa bez zobopólnej zgody.

Co było przyczyną konferencji.

Czyli ten wstęp, który dla większej uroczystości będzie podpisany przez Prezydenta Wojciechowskiego i Hindenburga, stwierdza obopólną dobrą wolę do pokojowego rozwiązywania sporów na zasadzie istniejących traktatów.

Co oznacza ten kompleks, podpisanych aktów? Zmianę zupełną w stosunkach zastąpienie dawnej nieufności, historycznej nienawiści ja-

kiemś uczuciem bezgranicznego zaufania i miłości? Oczywiście, że nie. Locarno jest wynikiem świadomości tego, że na świecie dzieje się źle, i bardzo źle. Świat cierpi w okresie powojennym, który nie jest ani wojną, ani pokojem, cierpi w ranach zadanych przez wojnę.

Życie gospodarcze nie może się dźwignąć, stosunki kredytowe nie mogą się ustalić, bezpieczeństwo państw jest nadwyrężone, bo nie ma tego nerwu rzeczy, który pozwala dźwignąć gospodarstwa, dawać pracę bezrobotnym i zwiększać bezpieczeństwo ogólne pieniądza.

Tak samo jak i u nas.

Panowie posłowie, którzy więcej się temi sprawami gospodarczymi zajmują, niż ja, wiedzą, jak jest ciężko u nas, ale niech Panowie nie myślą, że tylko u nas jest ciężko. Tak samo ciężko i tak samo źle w różnych żywotnych i najżywotniejszych problemach jest wszędzie.

Gwałtowna potrzeba naprawy.

Siedmiu ludzi politycznych, a kilku wielkich mężów stanu, zjechał się w Locarno mówią, że jest źle i trzeba zrobić choćby zawieszenie broni. Niech inni wierzą w wojnę, w katastrofę, ale czy ta katastrofa ma przyjść już? Mężowie stanu zgromadzeni w Locarno odpowiedzeli „nie”. Nie dlatego, że jest dobrze, ale, że jest źle. Trzeba w ostatniej chwili oprzytomnieć i stworzyć podstawę dla pokojowej pracy.

Ani zwycięzców, ani zwyciężonych.

Jakieśmy z Locarno wyjechali, co się tam działo? Kto zwyciężył, kto ma sukces, kto ma triumf?

Potem co powiedziałem, chyba to pytanie brzmi, jak ironja ostatnia. Czy myśmy tam jechali, żeby kogoś zwyciężyć? Czy triumf może być tylko mierzony cudzą porażką?

Czas by było, żeby ludzkość widziała triumf w urzeczywistnieniu idei, już czas by było, żeby ludzkość zrozumiała, że nie może być dobrobytu jednego państwa w ogólnej katastrofie, w ogólnym bankructwie.

Nie, z Locarno nie wyjechał tryumfator. Nie wyjechał nikt pobity. Z Locarno, albo wyszła podstawa do wspólnej konstruktywnej pracy, to będzie zależało od panów posłów, tutaj, w Londynie, w Berlinie, w Paryżu i wszędzie, albo wogóle nie wyszło nic.

Przyjęcie zasady uczciwości.

Francja przyszła i powiedziała: Ja mam sojusz z Polską. Ja nie mogę podpisywać aktów międzynarodowych, które zapoznają zobowiązania, które są dla mnie święte ponieważ odpowiadają one wielkim interesom Francji i uczciwości, którą Francja przywiązuje do swego podpisu. Jeśli się nie da na tej płaszczyźnie i z tem uwzględnieniem dyskutować, to nie będzie mowy o dalszych rozmowach. Ta zasada została przyjęta.

Stanowisko Anglii.

Przyszeli Chamberlain, wielki mąż stanu, który przejdzie do historii na mocy Locarno. Ten powie: Gwarancje możemy dać za względu na znaczną rozległość spraw i interesów światowych, tylko w tym

punkcie, ale i z miejsca zaznaczam: Anglia się nie zainteresuje innymi granicami. Anglia przywiązuje wagę do stałości pokoju, do stałości traktatów, jest w pełni świadoma odpowiedzialności za zobowiązania, zaciągnięte przed podpisaniem paktu Ligi Narodów.

Olbrymi rezultat.

Współpraca nasza z Anglią, zrozumienie przez Chamberlaina naszego stanowiska, troska Anglii o wzmożenie poczucia bezpieczeństwa na wszystkich punktach Europy, w imię służenia wielkim interesom Wielkiej Brytanii, była zupełna.

Gdybym nic więcej nie miał powiedzieć, i gdyby Polska nic więcej nie miała wynieść, jak to stwierdzenie zupełnego uzgodnienia naszej polityki z Angielską, to uważam, że po był w Locarno byłby dał ogromne, co mówię, olbrymie rezultaty.

Wzmocnienie sojuszu z Francją

Nasz sojusz z Francją wychodzi z Locarno wzmocniony. Popularnie się mówi u nas: Wzmocniony? Przecież Francja ma teraz innego sojusznika — Anglię. Lepiej by było, żeby Francja zależała od Polski, a nie od Anglii, żeby nie miała zapewnienia angielskiego, bo przez to się osłabia wartość sojuszu polskiego.

Zbliżenie francusko - angielskie jest kardynalnym punktem, kamieniem węgielnym bezpieczeństwem Europy i trwałości traktatu wersalskiego i niech o tem nie zapomina nikt.

Ci, którzy mówią, że zbliżenie angielsko-francuskie jest osłabieniem polsko-francuskiego, zapominają o jednym, że chyba gdyby logiczny wniosek wyciągnąć z tego lekkomyślnego twierdzenia, to ci, co to twierdzą, życzyliby sobie, żeby po wielkiej wojnie nastąpiła rewizja sojuszów, które następują po wszystkich wojnach światowych z powodu zmiany stosunków przez zwycięzców, żeby Anglia zbliżyła się do Niemiec, a oddaliła się od Francji.

Wszystko — od dobrej woli.

Krytyka popularna mówi, że całe te akty są oparte na wierze w nie-które podpisy, w które ci panowie sceptycy, którzy będą się tak odzywali nie wierzą.

Otóż jasnym jest, że każdy traktat międzynarodowy, jest tylko o tyle warty, ile się do wykonania jego przyniesie dobrą wolę, choć skrupulatnego wykonania. To jest znane, o tem mówić nie trzeba.

Co dało Locarno?

A co dało Locarno? Locarno utrudniło każdemu państwu okazanie złej wiary w stosunku do tych zobowiązań, które są żyrowane przez jedynomyślność wszystkich innych państw i gdyby jeden z podpisujących się wyłaniał to proszę mi wierzyć, że z siedmiu sześć się nie wyłamie wówczas ten jeden stan pod pręgierzem opinii ogółu, jako ten, który łamie pokój, a to nie jest mała rzecz.

Odpowiedzialność za wojnę.

O tem jeden frazes: „odpowiedzialność za wojnę” będzie się toczył jeszcze długi bój. Odpowiedzialność za wojnę nie znieśli żadne państwo, nie znieśli odpowiedzialności za to, że nie wyteżalo wszystkich środków do ostatniego, żeby wojny uniknąć. Tego wymagają nie dyplomaci, nie prawnicy — ludy całe,

Próba ogniowa sojuszu polsko-francuskiego.

I jeżeli mówimy, że sojusz polsko-francuski jest wzmocniony, to dlatego jeszcze, iż każdy francuz będzie wiedział, że sojusz polsko-francuski przeszedł przez wielką próbę ogniową dyskusyj pokojowych.

Największy obowiązek.

Nam nie wolno jest stwarzać płaszczyzny tarć pozornych klótni, małych sprzeczności, żeby nie wytwarzać takiej atmosfery napięcia, która doprowadzi do tego, że raptem wszyscy robotnicy i właściciele spokojnie pracujący dowiedzą się, że bez swojej woli są rzućeni w walkę, w której stracą życie.

Stwierdzenie woli pokojowej dyplomacji jest jednym z największych obowiązków dyplomaty i pocytuje to sobie za swój największy obowiązek, jak długo mam zaszczyt być ministrem spraw zagranicznych.

Polska po drodze pokojowej do ostatka.

To jest potrzebne, żeby każdy z robotników naszych, żeby każdy właściciel francuski wiedział, że Polska pójdzie po drodze pokojowej do ostatka, a jeżeli zerwie pokój, to tylko w obronie swoich najświętszych praw, których się nie kwestjonuje, a po traktacie w Locarno nie będzie śmiały kwestjonować nigdzie nikt.

Polska kamieniem węgielnym systemu pokojowego Europy.

W Locarno stworzyło się między-narodowy instrument bezpieczeństwa i sprawiedliwości. W tym instrumentcie ogólnie-europejskim Polska zajmuje swoje miejsce, sojusz polsko-francuski zajmuje swoje miejsce. Nie będzie nikt mógł powiedzieć, że kiedy się mówi o bezpieczeństwie Europy, jest jeden cieroń, jest jedna zapora na drodze — Polska. Polska od kilku dni jest kamieniem węgielnym systemu pokojowego Europy, jednym z tych filarów, którego nie można usunąć, bo się całe sklepienie bezpieczeństwa Europy zawali.

Locarno nie jest punktem wyjścia.

W Locarno stworzyło się dzieło, które nie jest końcem, które nie jest doskonałym. Locarno nie jest punktem wyjścia. Locarno jest wskazaniem przez ludzi odpowiedzialnych i świadomych swojej odpowiedzialności drogi, po której muszą pójść wszystkie państwa zagraniczne, o ile świat nie chce iść do zagłady.

Zwiększenie się obrony i bezpieczeństwa państw.

Dla tego śmiem twierdzić, że ten dowód pokojowych intencji państw, reprezentowanych w Locarno, wraz z Polską daje światu możliwość retowania się z sytuacji ciężkiej, w której się znajduje, stwarza pewny fort, prawny polityczny i moralny, solidarnie wzniesiony przez Anglię, Francję, Belgię, Włochy, Polskę, Czechosłowację i Niemcy, a przeto daje wszystkim i Polsce świadomość i rzeczywistość zwiększenia się obrony i bezpieczeństwa państw. Na tem posiedzeniu zamknięto. (Pat.)

D-r S. Margolis

Gabinet Roentgenowski, prześwietlenie, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgen. Wileńska 39 (róg Mostowej). Telefon 920.

Wieczór poezji Mickiewicza.

(„Reduta” w gimnazjum Im. Lelewela d. 18 X ’25).

W zapelnionej młodzieżą gimnazjalną sali, półmrok. Z trzech stron zasłonięta lampa, z jednej tylko rzuciła sноп światła na wielką, szarą kotarę, rozwieszoną na całej szerokości sali, ponad wzniesieniem scenicznym. Za chwilę z boku, niezauważalnie rozsuwa się zasłona i z poza niej wychodzi szereg postaci w dziwnych szarych powłóczystych szatach i staje w półkole na wystającym przed kotarą podium. Niby jakieś mistyczne stowarzyszenie... zakon... Stwarza się nastroj odpowiedni, gwar na sali się ucisza.

— Bez serc, bez ducha to szkieleto w ludy...

Nie słyszałem pięknie wypowiedzianej „Ody do młodości”. A przytem ten pomysł również piękny a i niezwykle deklamowania całą grupą, z przewodnikiem pośrodku, który mówi prawie wszystko, a tylko chwilami podchwytując niektóre fragmenty inni członkowie zespołu, zaś wszystkiemu towarzyszący odpowiedni mimika „Razem młodzi przyjaciele!”... i oto chwytają się za ręce patrząc sobie w oczy z jakimś niezłomnym postanowieniem,

Do Naszych Przyjaciół w Polsce.

Od p. Charles Guilhamon, wybitnego parlamentarzysty francuskiego, wiceprzewodniczącego komisji wojskow. i komisji kopalń i żył Deputowanych — otrzymałmy poniższy artykuł, ilustrujący niezwykle serdeczny stosunek demokracji francuskiej do Polski.

Delegacja Izby Deputowanych dojeżdża dziś do kresu swej podróży. Niech jej wolno będzie wypowiedzieć najdroższemu gospodarzom jej głęboką wdzięczność i zachwyty.

Wprawdzie, żadnemu z nas nie był nie znany piękny wysiłek, uczyniony ku odbudowie przez wielki naród, ku któremu zwracały się zawsze serca Francji.

Francja! Polska! Dwa imiona, które odpowiadają sobie echem po przez Historję. Pomimo różności pochodzenia dwóch narodów, rozdzielonych ogromem obcego imperjum, pomimo, że jeden z nich jest dzieckiem Romy Wielkiej, drugi dziewczicą słowiańską, dumnym i wolnym dzieckiem Sarmatów. Dwa imiona, które zostały złączone nierozdzielnie, przez tyle wspólnej chwały, tyle doświadczeń doznanych ramie przy ramieniu, tyle krwi przelanej na tych samych polach bitaw w obronie prawa i niepodległości ludów, dla trjumu tego samego ideału.

Ale to, cośmy widzieli, przeszło nasze oczekiwania, spotęgowało nasze przywiązanie.

Czy w żyznych równinach Poznańskiego, czy w zadziwiający porywie wytwórczym tej obrzymiej fabryki o niezliczonych kominach Górnego Śląska, czy w cennym zbiorze wspomnień historycznych i skarbow sztuki Krakowa, czy w ruchliwym, gdzie młody i płodny mózg kieruje wysiłkiem odbudowy waszego kraju, wszędzie napotykalismy, obok cudownych bogactw naturalnych, zamiłowanie pracy, wolę przewyciężenia tyśiąca trudności, która oplatają młodą Rzeczpospolitą, zmuszoną do walki czołowej, wśród rywalizacji i konkurencji sąsiadów, przygotowanych do niej przez całe wieki.

Wilnu przypadło w udziale odnalezienie jeszcze bardziej bezpośredniej drogi do serc francuskich. Przez swoje wspaniałe przyjęcie, przez tak wzruszającą manifestację swoich uczuć i uczęszczanie, wspaniałego ogółu i płomiennej młodzieży, która wzruszyła nas do łez, Wilno nam przypominało wspaniałą wysiłek Polski w szerzeniu oświaty za cenę najcięższych ofiar. Jakież więzy mogły pewnie złączyć duszę polską z duszą demokracji francuskiej, tak namiętnie pragnącej światła i tak głęboko czującej że naród może się wznieść ponad własne przeznaczenie tylko na skrzydłach ideału i promieniującej światłości swej kultury narodowej. Zwracam się z podziękowaniem szczególnie do tak bardzo wybitnego przewodniczącego syndykatu Polskich dziennikarzy, p. Konstantego Bukowskiego, do naszego kolegi z Sejmu Polskiego p. Ludwika Chomińskiego,

o poglądach tak szlachetnych i wysokich, którzy potrafili uczynić naszą wizytę jeszcze bardziej pociągającą. Z prawdziwą przyjemnością wspominaliśmy przykuwający urok przenikliwej inteligencji i wysokiej kultury współpracownicy „Kurjera Wileńskiego” p. Romer Ochankowskiej. Dusza Polski i dusza Francji odnalazły wczoraj swoją wspólnotę głębiej, niż kiedykolwiek. Z sercem wzruszonym i radosnym mówimy: nie „żegnajcie” ale „dowiedzenia”.

Wróćmy, aby wskazać piękne wrażenia wczorajsze, aby pokłonić się szybkim postępem, które poczyniono na drodze do odbudowy nowej Siły Narodowej.

Pomimo przejściowych trudności, które grożą zachwianiem waszej równowagi finansowej, nie mamy żadnych obaw. Zbyt wiele macie „czernych ciałek krwi” w postaci wielkich bogactw naturalnych którym brakuje jedynie kapitałów i kredytów, zbyt duża potencjalna żywotność, abyście nie mieli triumfować.

Naród, który potrafił w tak krótkim przeciągu czasu, odbudować swoje koleje na całej przestrzeni terytorjum, zniszczonego ogniem i mieczem od brzegów Niemna do szczytów Karpat, pobudować szkoły w swoich najdrobniejszych gminach, zespolić w potężną armię swoich synów, rzucających wczoraj przedwój drugim w walkach bratobójczych, rozpocząć jednocześnie z wszechstronnym pietyzmem, dzieło artystycznej restauracji zabytków przeszłości, śmiałą koncepcję reformy monetarnej, — być może zrealizowany zbyt ośpiesznie, — szlachetny wysiłek reformy agrarnej, która, wykonana z umiarem i w należytem poczuciu sprawiedliwości socjalnej winna być potężnym czynnikiem rozkwitu rolnictwa — takim narodowi należy się miejsce honorowe, które zajmował w przeciągu ośmiu wieków, miejsce postępowe na przednich Strażnicach Europy Zachodniej i należy mu się dostateczna siła, aby mógł pozostać tarczą cywilizacji i wolności.

Charles Guilhamon.

Deputowany wiceprzewodniczący komisji wojskowej i komisji kopalń i żył Deputowanych.

Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Kto w Sejmie bierze odpowiedzialność za rząd? — Komisja 7-ia. — Przemówienie pos. Thugutta. — Dysproporcja między obiegłem banknotów a ustalonym budżetem. — Minister spraw wojskowych w opałach. — Wadliwość pracy naszej administracji. — Budżet jest nierealny. — Przyszły minister skarbu musi koniecznie współpracować z Sejmem. — Klub Pracy odmawia zaufania p. Grabskiemu. — Uznanie prawicy dla min. Skrzyńskiego. — Pos. Stroński sieje popłoch i panikę. — P.P.S. w walce o zdobycze społeczne i rozwiązanie Sejmu.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych rozpraw budżetowych.

Pierwszy przemawiał pos. Byrka (Piast), który podał bardzo ostre krytyce dotychczasową politykę skarbową i finansową rządu.

W zakończeniu swej mowy pos. Byrka oświadczył, iż klub jego postanowił dążyć do wyraźnego ustalenia, kto w tym Sejmie bierze odpowiedzialność za rząd. Klub Piasta stawia więc wniosek o wyłonienie komisji, złożonej z 7 członków dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu.

Komisję tę obowiązuje: 1) zbadać warunki, zaciągniętych przez rząd pożyczek oraz udzielonych gwarancji; 2) skontrolować sposoby ich użycia; 3) zestawić ogólny stan skarbu państwa, z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i płatnych zobowiązań. Komisji przysługuje prawo wglądu we wszystkie akty i księgi, jeżeli to uzna za potrzebne większością głosów oraz przesłuchiwanie członków rządu i innych osób, których przesłuchiwanie uzna większością głosów za wskazane. Komisja ta złoży Sejmowi sprawozdanie w ciągu dni 6.

Następnie zabrał głos pos. Thugutt (Kl. Pracy):

„Powaga chwili wymaga, żeby odłożyć wszelkie pomniejsze różnice i skupić całą uwagę na główne dziś zagadnienie, t. j. gospodarkę”.

Następnie mówca wskazuje na podstawy cyfrowej dysproporcji między obiegłem banknotów, a przedłożonym budżetem. Rząd, wbrew ustalonym metodom, układa tak wielki budżet, gdy właśnie zadaniem rządu jest pilnowanie, aby wydatki ustalone nie przekroczyły możliwości finansowych państwa.

Przedewszystkiem armja nasza pochłania za wiele pieniędzy. Przed 2 lata minister spraw wojskowych staczał tu kampanję o 2 lata służby wojskowej, a tymczasem tuż po powzięciu tej uchwały wprowadzono faktycznie służbę 1 1/2 roczną przez stosowanie urlopow 6 miesięcznych. Trzeba wrócić do koncepcji lewej cowej skrócenia czasu służby i to nawet poniżej 1 1/2 roku.

Zarząd związku Zawodowych Automobilistów

ODDZIAŁ W WILNIE

zawiadamia swych członków iż

w niedzielę dnia 25.X.25 r. o godz. 10 rano

odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

Ordoną” wywołała odpowiednie wrażenie.

Po przerwie nastąpiły „Bajki”. Cóż mam pisać?

Doprawdy nie stała mi superlatywów dla scharakteryzowania kapitalnego sposobu ich ujęcia. Śmielimy się wszyscy tak serdecznie, że co chwila na sali wybuchała wrzawa. Młodzież była w siódmym niebie. Zdeje się, że najbardziej podobala się ta o kózkach i wilku, choć trudno określić stanowczo, bo i „Lis i kozioł” i „Golono-strzyżono” także były bardzo gorąco oklaskiwane.

Wreszcie „Dziady”. Przenosimy się o sto lat wstecz. Staje przed nami Gustaw-Wertner z całą siłą swojej romantycznej namiętności. Tak romantycznie, że aż przestaje dla nas, ludzi 20 wieku być namiętnością, jest bowiem za... „eteryczna”. Współczesna namiętność jest, że tak powiem, bardziej „namacalna”...

Późna godzina, jesień, deszcz i wicher na dworze, w izbie płoną 3 świece, książd i dwoje dzieci przed spoczynkiem kłękają do modlitwy. Nagle—ktoś puka. Któż to być może? W taką noc? Wchodzi Gustaw w długiej opończy, udrapowany czarnym płaszczem, w wieficu na głowie, w jaskrawe wstążki dziwnie przystrojony. Za pasem sztylet.

Po sali idzie dziwny wiew, coś cmentarnego. Jakaś melancholja ro-

dzi się w sercach słuchaczy pod wpływem przepojonych bólam miłości niewzajemnej, słów Gustawa.

„Dużo marnuje się jednak z tego źródła poezji, bo w sali nienajlepsza akustyka i zwłaszcza szept, często prawie zupełnie ginie. Jeszcze jedna, bardzo dokuźliwa rzecz, nad usunięciem której warto i trzeba pomyśleć, to nieznośność wprost trzeszczące desek, zagłuszające chwilami słowa artysty.

Wystawione było to „poema dramatyczne” z szekspirowską niemal prostotą, co należy podkreślić z uznaniem. Zbędną, a nawet szkodliwą byłaby tu wszelka „wystawność”, przytłumiłby może mogła to wrażenie, jakie samo przez się bez potrzeby żadnej „oprawy” stwarzają „Dziady”, jakżeśmy to zresztą tego wieczoru zauważyli.

Pomysł gaszenia świec przez jakąś dodaną, jakby nawet symboliczną postać, był bardzo ciekawy i oryginalny a co najważniejsze—szczególnie. Proste to rozwiązanie dość trudnego technicznie i artystycznie problemu okazało się wielce trafnym zaś jego wykonanie nad podziw harmonizowało z całością.

Na zakończenie były: taniec solowy i piosenki ludowe, inscenizowane w kostjumach i z tańcami. Świeże, żywe, pełne humoru i miłe, budziły wesołość i zachwyty. Najmilszą może

wydała się ta piosenka, której każda zwrotka kończy się: „moją musisz być, moją wolę uczynić”. Najweselej zaś ta, z tym chłopcem śpiewającym, że „jak zaczęli pał sęceka, tożem musiał uciekać” i o młynarzu. Bardzo ładną była: „Matulu moja...”

Co zaś należy podkreślić, to to, że w tem nie było nic z t. zw. „falszowej ludowości”. Przeciwnie, ludowość tu była b. prawdziwa i kto miał choć raz okazję widzieć nasz lud z okolic Krakowa czyż Mazowsza przy jego zabawach, ten mógł to stwierdzić. Jedną tylko tu była różnica oczywiście—wyższy poziom artystyczny.

Nie potrzebuje chyba pisać o doniosłości i znaczeniu tego rodzaju wieczorów dla poziomu umysłowego młodzieży szkolnej. O tem o ile więcej ona się dowie z nich o poezji Mickiewicza, niż z długich wykładów najzdolniejszego nawet polonisty. O tem wreszcie jak przemówi onatutajim do serca, że aż to dla tej żywej rzeszy gimnazjalnej nieledwie rewelacją będzie.

Z tą samą zasadniczo idea co i do wojska, z tą samą idzie „Reduta” i do młodzieży szkolnej. Rzecz zrozumiała, że środki nieco się zmieniają, metoda ta sama. Nieuleczalną chyba już ślepotą byłoby nie ocenić jak ważnym ewenementem w życiu kulturalnem Wilna jest zjawienie się „Reduty” na jego widnokręgu. Ask-

kład w zakresie zawierania pożyczek. Wniosku tego nie przedkładam, gdyż sytuacja nie dojrzała jeszcze do jego przyjęcia i traktowano go, jako niekonstytucyjny, gdyż zacierał różnicę między władzą ustawodawczą a wykonawczą.

Najważniejszym zagadnieniem jest przywrócenie autorytetu rządu i Sejmu w kraju.

Następnie przemawiał poseł Stroński (ChN), który omawiał sprawy kredytu i analizował przedłożony budżet.

Podkreślił on, iż to co uchwalili Sejm na ten rok, nie jest budżetem, gdyż budżet musi nie tylko pozwalać rządowi na wydatki, ale zobowiązać go do nich. Wobec pożyczek klub mówcy zajmuje takie stanowisko, że musi być ono traktowane łącznie z ustawą o popieraniu wytwórczości i produkcji.

Następnie mówca przeszedł do omówienia naszego położenia politycznego w związku z wynikiem konferencji w Locarno.

P. Stroński zaznaczył, iż klub jego odnosi się z uznaniem do pracy ministra Skrzyńskiego, która była pożyteczna dla państwa, dziś jednakże nie zgadza się z ministrem co do oceny układów, zawartych w Locarno, dowodząc, iż bezpieczeństwo Polski obecnie znacznie zmalało i szerszy francusko-polski o wzajemnym ubezpieczeniu nie jest podpisany przez inne mocarstwa i przez Niemcy i, że ten układ ich nie wiąże. Nikt nie przypuszcza, że Niemcy odrazu przeciw nam rozpoczną wojnę, ale znacznie się nowy nacisk na Polskę i tak pozwolił będzie się nas gnębić tą ciągłą niepewnością, której nie było w traktacie wersalskim.

Mówca oświadcza, iż klub jego nie będzie za ratyfikacją tego układu. Co do rządu, to mówca jest zdania, iż kwestja zaufania lub nieufności do gabinetu jest drugorzędna. Należy ustawy, przedłożone przez rząd odesłać do Komisji, a tam pokazać się, jakie stronnictwa mają plan gospodarki i czy za tym planem oświadczy się większość.

Ostatni przemawiał pos. Żuławski (PPS): „Polozenie nasze, jako socjalistów jest odmienne, niżeli innych stronnictw. Panowie stoicie na stanowisku obrony obecnego ustroju i chcecie utrzymać sławioną przez was własność prywatną,—dla nas jest jednak wszystko jedno, kto jest prezesem ministrów: p. Grabski, czy pan Byrka, bo i jeden i drugi są reprezentantami sfery kapitalistycznej (poseł Wiślicki: „ten rząd najwięcej szedł po waszej linii”). Wesolność i wrzawa).

Następnie mówca polemizuje z pos. Strońskim w sprawie kryzysu, 8 godz. dnia pracy i ubezpieczenia społecznego.

W zakończeniu poseł Żuławski sformułował zasadnicze postulaty, P. P. S. w całym szeregu zagadnień praktycznych, jak to: polityki narodowościowej, administracji państwa i sądownictwa; atakował również prezydenta Rzeczypospolitej, za stosowanie prawa łaski, bez liczenia się z interesami Państwa w szerszym tego słowa znaczeniu.

Pos. Żuławski zadeklarował, iż PPS. nie ma powodu, ażeby zamienić obecny gabinet burżuazyjny na inny, który może być gorszy.

Klub mówcy jest za odesłaniem projektów sanacyjnych do komisji, tudzież za wnioskiem najszybszego rozwiązania obecnego Sejmu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie dziś o godz. 3 po południu.

Nowogródek, w przededniu procesu Muraszk.

(Telefonem od specjalnego wystannika „Kurjera Wil.”).

Nowogródek zapełnił się gośćmi, przybyłymi na rozprawę, która rozpocznie się jutro o godz. 10. Zainteresowanie procesem — olbrzymie, czego dowodem jest ogromne zapotrzebowanie na karty wstępu.

Wśród obecnych na procesie znajduje się szef bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przybyli również mecenas: Szurlej, Niedzielski, Duracz, Honigwill. Jako też prokurator Rudnicki i Raduszkiewicz. Napływ prasy jest cokolwiek mniejszy, niż na zeszłej rozprawie.

Ze względu na szereg anonimów, otrzymanych przez władze sądowe, zarządzone ścisłą kontrolą nad przybywającymi do Nowogródka.

Policja mundurowa, która poprzednio rozciągała nadzór nad osobami, przybywającymi do Nowogródka, została zastąpiona przez tajną policję polityczną i kryminalną.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie do soboty. Świadkowie wezwani przez obronę nie przybyli — między innymi arc. Ropp i prał. Około-Kulak.

Wobec tego obrona będzie musiała zrezygnować z tych atutów, jakie powyżsi świadkowie mogliby na jej korzyść wnieść do sprawy.

Dalsza likwidacja „Komsomolu”.

W związku z likwidowaną obecnie akcją komunistyczno-wywrotowych elementów komsomolów zaznaczamy, że na terenie m. Wilna w nocy w dniu 19 na 20 b. m. aresztowały władze policji politycznej cały szereg osób.

Na terenie powiatów wilejskiego, święciańskiego i oszmiańskiego aresztowania dobiegają końca. Aresztowani lokowani są stale w Landwarowie, gdzie odbywają się badania przez specjalnie z Wilna przesłanych urzędników pod przewodnictwem prokuratora do spraw szczególnej wagi. Nazwiska oraz sama treść sprawy zostaje w dalszym ciągu utrzymana w ścisłej tajemnicy, gdyż prawdopodobnie zajdzie potrzeba aresztowania jeszcze szeregu osób.

Według wiadomości otrzymanych przez Agencję Kresową, z zupełnie miarodajnego źródła stwierdzić należy, że przeprowadzona obecnie likwidacja stoi w ścisłym związku z ostatnio znactowanymi aresztowaniami na terenie województwa nowogródzkiego i biłostockiego. Ogniskami skupiającymi ruch komunistyczny na terenie województwa nowogródzkiego jest Słonim i Baranowice, gdzie dokonano aresztowań w czasie od 20 września do 10 października. W województwie biłostockim ośrodkiem wywrotowej działalności komsomolu jest powiat wolezyński i bielski.

Według ostatnich wiadomości cały szereg osób aresztowanych w likwidacji wileńskiej organizacji komsomolu, zostanie w najbliższym czasie uwolniony między innymi, osoby stojące na wybitnych stanowiskach społecznych starają się o zwolnienie z pod śledztwa dyrektora d-ra Freuda. (s. k.)

brakiem programu wśród opozycji przeciw p. Grabskiemu, i nieskoordynowaniu jej zamierzeń.

W tych więc warunkach wszelkie prorectwa o losie gabinetu p. Grabskiego są niemożliwe. Można jednak stwierdzić, że wobec tego, iż opozycja nie skoordynowała swojej akcji, ani też nie opracowała wspólnego programu — przeto upadek, czy też utrzymanie Grabskiego zależy głównie od jego odpowiedzi na pytanie, czy ma nadzieję na utrzymanie pożyczki zagranicznej, czy też tej nadziei nie ma.

„Kurjer Polski” stwierdza, że przy budowie portu gdyńskiego popełniono ze strony rządu cały szereg błędów w wykonaniu planów rozbudowy portu, co prowadzi do pożałowania godnej anarchii budowlanej na wybrzeżu.

Stwierdzić teraz musimy, że nie wszystkie organy rządu spełniły względem Gdyni obowiązek. Przedewszystkiem b. ciężką odpowiedzialność ponosi ministerstwo spraw wewn., które mimo nawoływania, mimo tylkrotnych przedstawień p. wojewody, nie zdecydowało się dotąd na wyodrębnienie jednostki administracyjnej gdynskiej. Biurokratyczna powolność wyrażała tu Rzpłitej wprost nieobliczalne straty. Nie mała winę ponosi min. robot publ., które po 5 latach prac nad budową portu, zamiast planu wygotowało tylko szkic i to na fałszywych przesłankach oparty.

Trudno powiedzieć, aby ministerstwo kolei nie popełniło ciężkiego błędu, budując na terenie portu byle co i byle jak.

„Warszawianka” porusza ideologię i pracę ziemian, nawiązując do niedawno odbytego w stolicy zjazdu. Autor artykułu omawia rezolucję społeczną tego zjazdu, wzywającą ziemianstwo do „jakkajintensywniejszego udziału w życiu społecznem wsi

zarówno na terenie organizacji rolniczych, jak i w instytucjach samorządowych i kulturalno-oświatowych”.

Co oznacza ta rezolucja? Oznacza rozwinięcie standardu nowoczesnej ideologii ziemianskiej. Choć w nas wprawdzie, że dla dobra kraju powinniśmy czempredzej zniknąć z powierzchni ziemi, my ziemianie w to nie uwierzyliśmy. Postanowiliśmy dowiedzieć, że współdziałaliśmy w życiu ekonomicznem kraju jest dla kraju niezbędnym. Już dziś samo życie potwierdza, że to nie są mrzonki. Widzimy, jak rzadko zdolny agitator wiecowy jest zarazem pożytecznym pracownikiem społecznym. Widzimy, że tam, gdzie ziemianstwo wskutek wywrotowej agitacji politycznej odsunęło się od pracy społecznej, organizacje rolnicze upadają i życie społeczne wsi zamiera. Toteż coraz liczniejszą notulemy objawy zdrowego rozumu włościanina, który w teorii słucha agitatora, a w praktyce powołuje na naczelne stanowiska organizacyj społecznych „obszarnika” bez którego inteligencji obyć się nie może.

Co do współdziałania w życiu ekonomicznem — to racja: trzeba raz narzeczcie zerwać z zasadą niepłacenia podatków i sabotowania reformy rolnej. Jeśli już mowa o wiecach, to lepiej nie poruszać tej sprawy, bo wszyscy mamy jeszcze świeżo w pamięci ostatnie niefortunne wiece ziemianskie w Wilnie, urządzone według najnowszych wymagań techniki: z bojówkami, ulotkami i t. d. Co się zaś tyczy życia społecznego wsi, to radziłibyśmy panom ziemianom przeczytać sprawozdania kółek rolniczych i przejść się trochę po wioskach (a nie grać w karty), a wówczas przekonają się, że ta „wywrotowa agitacja polityczna” data zbawienne dla naszego życia wiejskiego skutki.

chu przy ulicy Ś-to Jańskiej Nr. 3, zamian za co zwolni się górne piętro i jedno skrzydło parteru, które będzie służyło za pomieszczenie dla Komendy Okręgowej Policji. Równocześnie prowadzone są w intensywnym tempie roboty przy ulicy Gaona, gdzie będzie się mieściła szkoła policyjna oraz rezerwa policji.

W ten sposób cały gmach przy ul. Dominikańskiej 3/5 zostanie opróżniony i po przeprowadzeniu odpowiedniego remontu dla gminnym jako pomieszczenie dla gimnazjum im. A. Mickiewicza. (s. k.)

— Przyda się, przyda. W piątek dn. 23 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu magistratu m. Wilna, odbędzie się posiedzenie Komisji, w celu zbadania stanu gospodarki Komunalnej m. Wilna.

Wymienione posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem specjalnie ad hoc wydelegowanego przedstawiciela Ministerstwa Skarbu p. Gutkowskiego. (l.)

— Posiedzenie Urzędu rozjemczego. Dziś, we czwartek dn. 22 b. m. w lokalu Sądu pokoju (ul. Adama Mickiewicza — róg Ofiarnej) pokój Nr. 248 odbędzie się posiedzenie urzędu rozjemczego do spraw mieszkaniowych. Na porządku dziennym 21 spraw, o ustaleniu podstawowego komornego. (l.)

— Wznowienie rejestracji popisowych. Rejestracja popisowych urogzonych w roku 1905, 1906 i 1907 przerwana w swoim czasie zostanie w dniu 26 b. m. wznowiona. (l.)

— Choroby zakaźne w Wilnie. Od dnia 11 b. m. do dnia 17 b. m. sekcja zdrowia przy magistracie m. Wilna notowała 64 wypadki chorób zakaźnych, z czego 2 wypadki były śmiertelne, a mianowicie: 1) na tyfus brzuszy chorowało 6 osób, 2) na błonicę 13 osób, — z czego jedna osoba zmarła, 3) na błonicę 3 osoby, 4) na odrę 9 osób, 5) ospówkę 1 osoba, 6) na kszusiec 5 osób, z czego jedna osoba zmarła, 7) na jaglicę 5 osób, 8) na gruźlicę 3 osoby i 9) na zausznicę 1 osoba. (l.)

— Z Komitetu „Tygodnia Bandyer”. Z tygodniowych obliczeń ofiar i dochodów z Impresji podczas „Tygodnia Bandyer”, urządzonego w całej Polsce, wynika, iż fundusz zebrany na tej drodze w cyfrze orientacyjnej wynosić będzie około 100.000 zł. Suma ta będzie przeznaczona na kupno statku wspólnego dla szkoły marynarki wojennej, lub też szkoły morskiej w Tczewie. Na wiosnę r. 1926 Liga Morska i Rzeczna przystąpi do pertraktacji z firmami zagranicznymi w sprawie kupna statku. (zd)

WOJSKOWA.

— Zebrania kontrolne. Dziś mają się stawić na zebrania kontrolne roczniki 1895, 1896 i 1897, których nazwiska rozpoczynają się na B., jako też roczniki 1899, 1900 i 1901, których nazwiska również rozpoczynają się na B., a mieszkają w 4, 5 i 6 komisariacie. przyczem roczniki pierwsze mają się stawić w gmachu ratuszu, roczniki zaś drugie w Sali Miejskiej przy ulicy Ostrobramskiej 5. Natomiast jutro t. j. 23 bm. mają się stawić roczniki 1895, 1896, 1897, których nazwiska zaczynają się na C. (zd.)

— Uniwersytet żołnierski. W połowie listopada rb. uruchomiony zostanie przy Komendzie Obozu Warownego pod kierunkiem por. Wintersa przy wydanej pomocy Polskiego Biuletynu Krzyża uniwersytet żołnierski w zakresie 7 klas szkoły powszechnej oraz kursy metodyczno-oświatowe dla podoficerów. Kursy mają za zadanie wyrobienie ze swoich słuchaczy nauczycieli oświatowych w pododziałach. Czynności naukowe odbywać się będą po godzinach urzędowych. (a. k.)

Z UNIwersYTETU.

— Promocja na doktora filozofji. Przed to jest dnia 20. X. 25 r. o godz. 12-tej w południe w auli Uniwersytetu im. Stefana Batoryego odbyła się promocja p. Benedykta Woyczyńskiego na doktora filozofji. Uroczystość ta zgromadziła w murach uniwersytetu sporą liczbę inteligencji, która zapełniła salę po brzegi. (zd)

OPIEKa SPOL. I OCHR. PRACY.

— Ilu osobom P. U. P. P. dał prace? W ubiegłym miesiącu Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy dał pracę w kraju 83 osobom, z czego 42-mężczyznom i 41 kob., zagranicę wysłał do pracy 42 osoby, z czego 40-stu mężczyzn i 3 kobiety oraz zdjął z ewidencji 1087 — osób, z czego 666 mężczyzn i 421 kobieta. (l.)

— Wyniki podróży pp. Jozza Baranowskiego i wice-prez. Łokucjowskiego. Przed kilku dniami powrócił z Warszawy delegacja w osobach naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej p. Konrada Jecz., kierownika Państwowego Urzędu Po-

Wiadomości polityczne.

Ukraińskie żale a konferencja mniejsz. narodow.

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Ukraińscy parlamentarzyści Czerkaski, Wasynczuk i Lewszonowska, którzy uczestniczyli w pierwszym kongresie narodowych mniejszości Europy w charakterze obserwatorów, oświadczyli przedstawicielowi szwajcarskiej agencji telegraficznej co następuje:

Jak lat poprzednich, tak i dzisiaj polskie władze dokonały licznych aresztowań wśród Ukraińców, zwłaszcza na Wołyniu i Polesiu.

Aresztowania te objęły specjalnie sfery inteligencji, jak studentów, nauczycieli i kierowników różnych stowarzyszeń.

Jako uzasadnienie tych aktów terroru polski rząd i polska prasa szowinistyczna powołuje się na istnienie w prowincjach wschodnich Polski komunistycznych i rewolucyjnych organizacji, które dają do oderwania tych prowincji od Polski i zaprowadzenia w nich władzy sowieckiej.

Wzmiankowanymi członkami polskiego Sejmu i Senatu oświadczyła przed całym światem, że polski rząd zwalcza niekomunistyczny ruch, lecz ludność ukraińską jako taką, gdyż zarówno ukraińska inteligencja, jak i ukraińscy chłopci, których posadzono w polskich więzieniach nie są komunistami.

Ponadto ukraińscy parlamentarzyści wskazują na dalszy ucisk, stosowany do narodowości ukraińskiej przez władze polskie, które odmawiają elementarnych praw narodowych, siedmiu milionom Ukraińców wcielonych do Polski. Wiele ukraińskich szkół początkowych i średnich zostało zamkniętych lub przekształconych na polskie.

Ukraiński uniwersytet, jak rów-

nież ukraińska politechnika, oraz inne instytucje ukraińskie pedzą żywot we Lwowie w charakterze tajnych i nielegalnych instytucji. Polskie władze osadziły setki tysięcy polskich kolonistów na terytorjum ukraińskiem, które od wieków uprawiane było przez chłopów ukraińskich.

Parlamentarzyści zapytują, czy jest przestępstwem ruch ukraińskiego narodu, który domaga się jedynie prawa samostanowienia. Zapytują, czy winę za ten ruch nie ponoszą ci, którzy z pobudek imperjalistycznych dotychczas nie polski kraj zdobyli i zaludniłi chęć polskimi kolonistami. Zapytują, czy nie jest to winą tych, którzy ustalili potworne granice Polski i podzielili terytorjum zamieszkałe przez naród ukraiński.

Ukraińscy parlamentarzyści, którzy starali się nieustannie skłonić rząd polski do humanitarnego postępowania, zwracają się z koniecznością do opinii publicznej całego świata.

Dnia 20 b. m. wyjechał do Sztokholmu p. Julian Makowski, naczelnik wydziału traktatowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w celu podpisania umowy konsyljacyjno arbitrażowej ze Szwecją. (Pat.)

Na wczorajszym posiedzeniu franc. Rad. Myrów, które się odbyło w obecności prezydenta republiki Dumerga'a jeszcze raz wyrażono Briandowi jednomyślnie gratulacje z powodu sukcesu osiągniętego w Locarno. Na tem samym posiedzeniu Cailaux oświadczył, że na następnym posiedzeniu przedstawi projekty ustaw w sprawie sanacji finansowej Francji.

Podpisanie umowy polsko-szwedzkiej.

Gratulacje z powodu Locarno.

Przegląd prasy.

Dokoła dyskusji sejmowej nad ustawami sanacyjnymi rządu. Gabinet silnie podmiowany.—Jak się budoje port w Gdyni.—Aspiracje ziemian—to marzenia ścietej głowy.

Stagnacja na terenie polityki wewnętrznej, wywołana znaną uchwałą konwentu senjorów, skończyła się. Przesłał bowiem działacz z widzą na pozycję min. Skrzyńskiego w Locarno, gdyż konferencja ta, światowej wagi została zakończona.

Natomiast na terenie sejmowym rozegra się walna bitwa dokoła ustaw rządowych z dziedziny gospodarczej, które będą poważnie zmienione, albo też, jak „Dziennik Poznański” zapowiada wręcz, nastąpi przesilenie gabinetowe.

Jeśli jednak chodzi o meritum sprawy, to wszystkie stronnictwa odnoszą się nieprzychylnie do uchwalenia nowych pełnomocnictw dla rządu, kryjących się w ustawach sanacyjnych. Dlatego, jeśli nawet p. Grabski pozostanie przy rządzie, to z ustawił o wiele zmienionymi, w porównaniu z temi,

które przedłożył Sejmowi. Być może, że zmiany będą tak wielkie, iż premier z niemi pogodził się nie zechce i wtedy musi wybuchnąć przesilenie.

„Postępek” organ chadecji poznańskiej atakuje ostro premiera Grabskiego, twierdząc, że obecny gabinet jest silnie podmiowany.

Nieufność odnosi się przedewszystkiem do samej osoby p. Grabskiego. Spłeczeństwo chciałoby mieć na swoim czelu meża o nieugiętej woli. Wszyscy pragnęlibyśmy, aby klucz od skarbu Rzpłitej znajdował się w ręce żelaznej. Jednak co innego silna wola, a co innego upartość i autokracja. Minister, który nie potrafi korzystać z przestrogi, który nie liczy się z faktami, ale z teorią, który wprawia w społeczeństwo, że zna jego wytrzymałość, jak nikt inny, a równocześnie działaniem swoim staje się ruiną tej wytrzymałości. Taki minister nie nadaje się do rządów w republikańskim ustroju.

„Przegląd Poranny” ubolewa nad

KRONIKA.

Dziś—Alodji P. M.

Jutro—Romana B. M.

Czwartek 22 Paździer.

Wschód słońca—g. 6 m. 12

Zachód „ —g. 4 m. 28

URZĘDOWA.

— Inspekcja p. kierownika Min. Robót. Przed kilku dniami kierownik Ministerstwa Robót Publicznych inżynier p. Mieczysław Rybczyński, dokonał objazdu inspekcyjnego Niemna do Mostów (skrzyżowanie z linią kolejową Warszawa—Lida—Wilno) do miejscowości Pyszczek, poniżej Grodna, w celu ustalenia programu prac na Niemnie w najbliższych latach.

Między innymi towarzyszył p. kierownikowi dyrektor Wileńskiej Dyrekcji Dróg Wodnych. (l.)

MIĘSKA.

— „Roboty” magistrackie. Z początkiem jesieni r. b. magistrat wileński bardzo żywo zakrzętał się około układania nowych betonowych chodników, zastępując niemi stare przegniłe drewniane. Pierwszą większą atoli ulewa wykazała nietrwałość chodników magistrackich, woda bowiem splukala piasek pod płytami

betonowemi, które przez to stały się ruchome. Gdzie-niegdzie poprawiono braki, w wielu miejscach zaś uszkodzonych chodników nie tknięto:

Czego jednak nie zdziałał żywioł, tego dokonał sam magistrat, rujnując własne dzieło. W parę tygodni bowiem po ułożeniu nowych chodników zdumieni przechodnie ujrzeli, jak kilofy i łomy tychże robotników miejskich rozbijają płyty betonowe dla założenia kabli elektrycznych...

Ro dokonaniu nowych robót, pogruchotane płyty ułożono z powrotem, lecz skoro nowe całe chodniki nie dawały rękojmi trwałości, tem bardziej — pogruchotane.

Zaiste — w naszym magistracie nie wie prawica, co czai lewica, czyli każdy z wydziałów pracuje luzem bez wzajemnego kontaktu.

Czy godzi się w ten sposób marnować krwawy grosz, wyciskany z obywateli niepomiernymi podatkami? (o.)

— Na Dominikańskiej gimnazjum — na Świętojańskiej policja. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zawarła dobrowolną umowę z Centralą Chrzescyjańskich Związków Zawodowych, mocą której Centrala w trzymuje 6 pokoi na parterze gm.

średnictwa Pracy p. J. Baranowskiego oraz wice-prezydenta m. Wilna p. Łokuciewskiego. Delegaci byli w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, gdzie prosili o wyasygnowanie pieniędzy na pomoc doraźną dla pracowników umysłowych, na co dyrektor departamentu p. Szubertowicz, obiecał w najbliższym czasie przysłać 3.000 zł. oraz Główną Dyрекcję Funduszu Bezrobocia, z prośbą o rozciągnięcie odnośnej uchwały Rady-Ministrów na m. Wilno, w sprawie państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych. Wymienioną sprawę dyrektor Funduszu—Bezrobocia w Warszawie obiecał załatwić w myśl wniosków przedstawionych przez Zarząd Obwodowy w Wilnie. (l)

Z działalności P. U. P. P. W. ubiegłym tygodniu t. j. od dnia 12 b. m. do dnia 17 b. m. znajdowało się bezrobotnych na terenie administracyjnym P. U. P. P. 3287 osób, z czego z poprzedniego tygodnia pozostało 3227 osób, wysłanych zostało kandydatów do pracy 71 a dano pracę tylko 8 osobom, wolnych miejsc pozostało 41-s, pozostało bezrobotnych na ewidencji urzędu 1555 osób, pozostało bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu—Bezrobocia 246 osób.

Bardzo znikomy odsetek umieszczonych robotników, w stosunku do skierowanych, tłumaczy się z jednej strony tem, że pracodawcy przy przyjmowaniu pracowników do pracy stawiali reflektantom zbyt wygórowane wymagania przy bardzo ograniczonych warunkach wynagrodzenia, z drugiej zaś — brakiem wiadomości wogóle o wynikach pertraktacji pracodawców z pracownikami skierowanymi przez P. U. P. P. (l)

SPRAWY PODATKOWE.

Podatek od placów nie zabudowanych. Pobór podatku miejskiego od placów nie zabudowanych został przez magistrat m. Wilna odłożony do dnia 10 listopada r. b. (l).

Z KASY CHORYCH.

Nadużycia. Ostatnimi czasy daje się zauważyć znaczne pomnożenie wypadków nadużyć w korzystaniu ze świadczeń Kasy Chorych. Jednostki nie uprawnione do świadczeń drogą oszustwa i podstępnie starają się wykorzystać instytucję ze

szkodą dla prawowitych jej członków. W ciągu ostatnich paru tygodni wykryto i skierowano do prokuratora kilkanaście tego rodzaju spraw. (o)

Z POLICJI.

Podziękowanie. Komisarz policji państwowej okręgu Wileńskiego złożył na ręce prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego podziękowanie w imieniu funkcjonariuszów policji państwowej, za ofiarowne w dniu obchodu 10-ciu-lecia policji państwowej 20 procent od obchodu miejskiego kinematografu z tegoż dnia. (l)

Z KOLEI.

Ceny na biletach kolejowych. Minister kolei inżynier p. K. Tyska wydał zarządzenie, aby nowe bilety kolejowe drukowane były z cenami za przejazd, wymienione zarządzenie znacznie przyczyni się do uniknięcia nieporozumień między kasami kolejowymi, a publicznością.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

W sprawie przyszłego traktatu handlowego z Rosją. W związku z możliwością zawarcia w najbliższej przyszłości traktatu handlowego z Rosją, Centrala Związku kupców żydowskich w Warszawie zwróciła się do Związku Kupców żydowskich w Wilnie, w sprawie zebrania potrzebnego materiału, który będzie wykorzystany w dezyderatach, postawionych przez Związek Kupców żydowskich w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Związek kupców żydowskich w Wilnie zwrócił się do poszczególnych branż, by te przedstawiły swe dezyderaty w zakresie odnośnych branż, które po zreasumowaniu zostaną przesłane do Centrali w Warszawie. (zd.)

Z PROWINCJI.

Wybory do rad gminnych. W związku z podziałem administracyjnym, a tym samym i zmianą organizacji terytorjalnej gmin — w gminach Żodziskiej i Smorgońskiej odbędą się w pierwszych dniach stycznia 1926 r. nowe wybory do ich rad. (zd.)

Wybory do sejmiku w nowym powiecie Mołodeczańskim i inn. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Saraw Wewnętrznych w nowopowstałych powiatach między in-

nymi w Mołodeczańskim odbędą się w pierwszych dniach stycznia 1926 r. wybory do sejmików powiatowych. (zd)

— Nowa kancelaria notarialna. Minister Sprawiedliwości p. A. Żychliński na mocy ustawy notarialnej zarządził otwarcie kancelarii notarialnej w Szarkowszczyźnie (pow. Dziśnieński). Zarządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1-go grudnia b. r. (l).

— Kino dla żołnierzy K. O. P. W Budstawie pow. Duninowickiego staraniem 1-go baonu K. O. P. zostało założone kino dla żołnierzy. Przedstawienia są dawane 2 razy w tygodniu w sobotę i niedzielę. Kino cieszy się ogromną frekwencją. (e.k.)

List do Redakcji.

Od p. Bol. Wit Świątecznego, współpracownika „Słowa” otrzymujemy następujący list z prośbą o zamieszczenie:
 „Na skutek mojej wiadomości o piątym szoferze i konduktora, którą zamieściłem w kronice „Słowa” z d. 30 września (a więc 3 tygodnie temu) dyrekcja „Połączeń Sam.” nadesłała redakcji „Słowa” list, w którym dziękowała za ujawnienie samowoli szoferów i konduktora i komunikowała, że konduktor Anacki i szofer Czyrycki zwolnieni zostali ze służby.
 Wzmiankę jakobym ja proponował wódce konduktorowi, pozostawiam bez odpowiedzi”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Ktoś się zaopatrzył na zimę. 20 bm. przejeżdżającemu przez miasto Biełoniemu Okuniewiczowi, zam. we wsi Biedugnia, gm. Landwar. skradziono koźuch z wozu, wart. 100 zł.

— Złapanie złodzieja. 20 bm. skradziono skórę, wart. 8 złot. 50 gr. u Altera Szwarca, zam przy ul. Zawalnej 63. Sprawcę kradzieży Kaz. Łańskiego, zam. we wsi Mikull, gm. Rudom. ujęto.

— Opal na zimę także potrzebny. 20 bm. skradziono 60 zerozi sosnow, wart. 90 złot. z lasu Antoniego Aleksandrowicza, zam. w maj. Wirszubo, gm. Mickuskiej.

— Amator obrączek. 20 bm. skradziono obrączkę zimą u Wandy Olczyńskiej, zam. przy Krakowskiej 28. Kradzież popełnił Józef Byliński, zam. tamże, który został ujęty.

— Dawno się nie zdarzyło. 20 bm. w sieni domu Nr 3 przy ul. Krókiej znaleziono podrzutka pici żeńsk. ok. 2 miesiące, którego skierowano do przytulku Dzieciątka Jezus.

Na prowincji.

— Podejrzane indywidua. 15 bm. patrol z posterunku P. P. w Kościeleczych, w składzie poster. Marięki Sylwestra i Cerajewskiego Józefa około wsi Małyszkił spotkał 2 podejrzanych, osobników, od których

zażądał legitymacji. Jeden z nich okazał książkę wojsk., wystaw. przez P.K.U. Mołodeczno na imię Kuryłowicza Michała, zam. we wsi Celaki, gm. postawskiej, pow. duninowickiego. Podczas legitymowania osobnicy nagle rzucili się do ucieczki, przyciemniając jeden z rękawów wydobyl rewolwer. Wówczas patrol dał 3 strzały, lecz bez skutku, gdyż korzystając z ciemności osobnicy zbiegli. Chcąc przejechać promem przez rzekę ci sami osobnicy, budząc właściciela promu, Koltana, dali jeden strzał do góry. Poszukiwanie zarządzone.

— Wielki popyt na konie. W nocy z 17 na 18 b. m. z pastalska zginęły: koń Kiepert Jerzego, zam. we wsi Nowostrojnie, pow. święc., oraz 2 konie Kowalewskiego Wiktora, zam. w zaśc. Brażyński, gminy dryświackiej, tegoż powiatu.

Wreszcie tejże nocy skradziono 3 konie Mikulicza Aleksandra, Sylwano wicza Konst. i Kępczucha Andrzeja, zam. we wsi Cietrzewice, gm. wilejskiej, wszystkie konie łącznej wartości około 1000 zł.

— Stanowczo zbyt często. 18 bm. spał się stodoła z tegorożnym zbożem Chaciniowicza Aleks., zam. we wsi Mikulino gm. d. hlnowskiej. Straty—950 zł.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś grana będzie po raz 4-ty melodyjna operetka Brommó „Najpiękniejsza z kobiet”, która po przedstawieniu dzisiejszem zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca rozgłoszonej operetce Gilberta „Dolina”. Premiera wyznaczona na piątek. W rolach głównych występują M. Bankowska (rola tyt.), J. Redo, L. Sempoliński, B. Horszki i J. Zaremba. Reżyseruje B. Horszki. Znacząco należy, że ceny miejsc na przedstawieniu Teatru Polskiego zostały niższe. Zniżenie cen przyczyniło się do zwiększenia frekwencji w teatrze. Liczna publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków.

— Przedstawienia popołudniowe po cenach niższych. W sobotę, 24 bm. i niedzielę 25 b. m. odbędą się w Teatrze Polskim przedstawienia popołudniowe po cenach niższych. W sobotę o g. 4 ukaże się efektowna operetka Kalmana „Hrabina Marica” w obsadzie premierowej; w niedzielę zaś o godz. 4-tej wystawiona zostanie powszechnie lubiana operetka Brommó „Najpiękniejsza z kobiet”. Ceny niższe. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej 11—13—9 w.

— Poranek pieśni polskiej artystycznej. W niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim poranek pieśni polskiej artystycznej, jako dalszy etap cyklu poranek muzyki polskiej. Udział biorą: J. Kruszyński, J. Korszak-Targowski, W. Derwies. Akomp. — T. Szelągowski. W programie pieśni Niewiadomskiego, Karłowicza, Różyckiego, Żeleńskiego i inn. Początek o g. 12.30. Ceny najniższe od 50 gr. do 2 zł.

— Konkurs orkiestr. Zapowiadany konkurs orkiestr wojskowych odędzie się w sali Garizonowego Kasya Oficerskiego d. 24 o g. 19 dla: 4, 13, 23 pułk. ulan., 3 d. a. k., 1 i 19 p. a. p., 3 p. a. c. i 3 saperów i d. 25 o g. 11 rano dla orkiestr 1 i 9 dywizji. Sąd konkursowy stanowią zaproszeni pp. Józefowicz, Wyleżyński i Szelągowski (sk.).

Ze sportu.

W niedzielę dnia 18 b. m. na boisku 6 pp. leg., odbył się finał zawodów o puchar Wł. Zw. Piłki nożnej pomiędzy Wilją, a 1 pp. leg. Wilją, zapewne lekceważąc przeciwnika i biorąc pod uwagę przegrana jego z W. K. S. Pogoń w stosunku 4:0, wyszła na boisko w osłabionym składzie. z Nowickim na lewym skrzydle i z weteranem piłki nożnej profesorem USB. p. Weysenhofem na obronie, wskutek czego poniosła słuszną porażkę w stosunku 3:1 (2:1)

Co prawda, to i 1 pp. Leg. wystąpił i le w najlepszym swym składzie, bo bez bramkarza Luberdy, obecnie prz. bywającego na urlopie w Krakowie, którego zastąpił Okroja. Co do samej gry — to niema co pisać, ponieważ przez cały czas zauważyliśmy ogromną przewagę 1 pp. leg. który chcąc zrehabilitować się po swej ostatniej porażce, grał bardzo ofiarnie i ambitnie, a jak wiadomo ambicja prowadzi do zwycięstwa. Ponadto ambicją tą odznaczali się wszyscy gracze, tak że wyróżnienie kogoś, byłoby krzywdą dla innych.

Wilja natomiast tym razem srodze zawiodła wileńska publiczność, bo mogąc wygrać grała jakby z musu. Honorową bramkę łatwą do obronienia zdobył fuksem Nowicki, natomiast jedenastkę namyślił kapitan drużyny Nikołajew przetrzelił, strzelając ponad poprzeczkę. Dla 1 go pp. leg. bramki uzyskali Wakeneman, Krawczyk i Wróbel. Sędziował dobrze kap. Ryszanek. Grze przyglądało się około 100 osób (l)

Giełda warszawska

z d. 21—X 25 r.		Giełda pieniężna	
		sprzedaż	kupno
Belgia	27,35	27,42	27,28
Dolary	5,95	5,97	5,93
Holandja	241,25	241,85	240,65
Londyn	29,06	29,13	28,99
Nowy York	5,98	6,00	5,96
Paryż	26,55	26,62	26,48
Praga	17,80	17,84	17,76
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	24,90	24,16	23,94
Szwajcaria	115,62	115,91	115,3
Stockholm	160,55	161,95	160,15
Kopenhaga	146,53	146,89	146,14
Funt ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. pożyczk. konwers. 43,50
 80/0 proc. Poż. konwers. 70
 Poż. kolej. 85—80—85
 Pożyczka zł. 387,20^{1/2}
 Poż. dolar. 64,75
 4 1/2% listy z. T. Kred. Z. przed. 16,50—16,40

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko
 Choroby uszu, gardła i nosa
 Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
 Przyjmuje od 9—10 rano.
 W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
 od godz. 1—3 po poł.

Nowoczesna
aptańska
aprzyjemniejsza
ajkrótsza
awygodniejsza
abezpieczniejsza

PODRÓŻ
 DO
 Gdańska, Lwowa,
 Krakowa i Wiednia

TYLKO SAMOLOTAMI
Polskiej Linji Lotniczej
 które kursują codziennie

INFORMACJE:

WARSZAWA: Zarząd, Nowy-Swiat Nr. 24 tel. 9.00.
 Lotnisko, ul. Topolowa „ 8-50.
 KRAKÓW: Ekspozytura P. L. L.
 ul. Św. Anny Nr. 4 „ 32 22.
 L W Ó W: Ekspozytura P. L. L.
 Hotel George'a „ 6 10.
 GDAŃSK: Zastępstwo P. L. L.
 Lotnisko Wrzeszcz „ 415 31.
 WIEDEŃ: Zastępstwo P. L. L.
 Wiedeń i, Tegethof „ 72-5 75.

Meble Najtaniej w Warszawie bez zaliczki oraz na długie spłaty można dostać tylko u **Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49**, 1-sze piętro. Magazyn stale zaopatrzony w wielki wybór umeblowań od najskromniejszych do najwykwintniejszych sypialni, jadalni, gabinetów salonów, oraz pojedyncze sztuki — kredensy, stoły, krzesła, szafy, bielizniarki, zegary, otomany, leżaki, fotele klubowe, łóżka żelazne oraz gięte meble.

KACZOREK i CHĘCIŃSKI
 Sp. z ogr. odp.
LUSTRA SZYBY
 Zarząd i Składy: Warszawa, ul. Hoża 41, tel. 111-52.
 Fabryka luster: Warszawa, ul. Hoża 50.
HURT. CENY FABRYCZNE. DETAL.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się
Biurowiec Przepisywań St. Grabowskiego
 Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.
 Podanie, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie.
 Ceny bardzo przystępne.

Ostrzeżenie.
 Ostrzegam wszystkich przed prowadzeniem interesów z p. Szewiel Kaganem zamieszującym w Wilnie przy ul. Lotoczek w d. Nr. 3, m. 10.
 Pan ów, reklamując się głośnymi nazwami na swoich drukowanych firmowych blankietach, nieprawnie używając tytułów „Technika Mechanika”, podejmuje się załatwiać wszelkich robót instalacyjno technicznych z dostawą maszyn i t. p. nie mając o tem najmniejszego pojęcia i prawa.
 Oferując lokomobile i inne urządzenia przemysłowe p. Kagan różnemi, bardzo zręcznymi wykrętami, wprowadza w błąd klientów, bezczelnie wyłudając od nich awanse za zaprzędane objekty techniczne, które, najczęściej, nie są jego własnością, lub, w ostateczności, dostarcza maszyny kompletnie niezdatne, a nawet bardzo niebezpieczne, do użytku.
 O karygodnej działalności p. Sz. Kagana posładam potwierdzające dowody, które mi z chęcią służę osobom zainteresowanym, a tem bardziej poszkodowanym.
 Edward Biszewski.
 Inżynier
 Wilno, ul. Kalwaryjska d. Nr. 9, m. 6.
 Wilno,
 dnia 18 października
 1925 r.

10 Rad praktycznych 10

Kto chce sprzedać
 Kto chce kupić
 Kto pracę daje!
 Kto pracę poszukuje!
 Kto co zgubił!
 Kto się chce ożenić!
 Kto chce zamąż wyjść!
 Kto kapitały łokuje!
 Kto szuka mieszkania!
 Kto odnajmuje mieszkania i t. d.

niech poda ogłoszenie do
Kurjera Wileńskiego
 Kosztuje tanio, a cel będzie osiągnięty.

Zysk Zapewniony
 Solidne Chrześć. Przedsiębiorstwo Handlowe, posiadające w pierwszorzędnym punkcie sklep i obszerne składy w Wilnie, nawiąże kontakt z poważną osobą lub firmą posiadającą 15 — 25 tysięcy gotówki ewentualnie towarami, celem rozszerzenia i wspólnego prowadzenia, istniejącej dobrze wprowadzonej sprzedaży naczyń kuchennych, narzędzi rzemieślniczych, artykułów technicznych i innych, ewent. wprowadzenie nowych działów.
 O szczegółach dowiedzieć się ul. Arsenalska (Antokolska) Nr. 6 m. 7 Z. N. godz. 12—2 po poł.

Kto chce w łatwy sposób zarobić?
 Wobec redukcji w urzędach nastęrcza się doskonała sposobność zarobku w Biurze Reklamowym.
 Biuro poszukuje akwizytorów ogłoszeniowych z dobrą prowilją. Zarobek przy niewielkim nakładzie pracy możliwy od 10—20 zł. dziennie. Panowie i Panie reflektujący na tę pracę mogą po informację zgłosić się do Biura Reklamowego Stefana Grabowskiego, Garbarska 1.
 Codziennie w godz. od 10 — 11 rano.

Jedynie źródło gdzie można nabyć **tanio, gwarantowane** obuw. wyrobów więziennych jest firma „**POL-BUT**”
 Bonifraterska 10, tel. 496.

Orientalina
Ihnatowicza
 (puder płynny) cudownie szybko działa na wybielenie i wydelikacenie twarzy jako też usuwa wszelkie plamy i piegł bezpowrotnie.

Zgubiono
 książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Wilno na imię Adolfa Orzechowskiego unieważnia się.
Krawcowa
 wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące. Może pracować w prywatnym domu. Zarzeczce 24 m. 7.

Rutynowana Nauczycielka
 studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skróconą metodą dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Montuski Nr 8 m. 4.

Udziałem
 początków muzyki Świętojańska 11 — B. Wiadomość od godz. 4—6.

Wolne mieszkania
 pokoje, stancje, pensjonaty, ogłoszenie się za pośrednictwem **Biura Reklamowego St. Grabowskiego** Wilno, Garbarska 1, tel. 82. Układ ogł. szeń, informacje bezpłatnie, bezinteresownie. Oferty zapewnione

Zdolna
 służąca do wszystkiego z dobrymi referencjami poszukuje posady. Gdańska 3, m. 9.

W majątku
 Rudki sprzedają sił zimowe jabłka J. t. antonówki, szare i inne w ilości 2000 pudów. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX”
WILNO,
 ul. Żeligowskiego 1.